Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CZĘSTOCHOWSKA

# SPÓŁNOTA

Warszawa - Częstochowa, dnia 11 czerwca 1933 r. № 11

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

## DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

W dniu 11 czerwca obchodzimy wraz z innemi narodami Święto Spółdzielczości, które jest widomym znakiem braterstwa ludzi.

Wielka musi być idea spółdzielcza, jeżeli dotarła do wszystkich krajów świata i zespoliła setki miljonów ludzi.

Daleka jednak i ciężka jest jeszcze droga, wiodąca do powszechnego dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i poszanowania człowieka.

Dotychczasowy porządek świata nie jest dobry, jeśli w nim panuje ciągle wyzysk, przewaga gospodarcza jednostek nad zbiorowością, jeśli szerzy się głód, nędza i bezrobocie.

My, ludzie pracy, nie możemy stać wobec tego bezradni i obojętni. Tylko potęga naszego zgodnego zbiorowego wysiłku może zamienić czarne „dziś" na jasne „jutro".

A potęgą tą, zdolną nas zespolić i złamać największe moce, zdolną wznieść jaśniejszy gmach przyszłości — jest spółdzielczość.

Spółdzielczość stwarza nową erę gospodarczą świata, normuje wytwórczość, spożycie i rozdział dochodu społecznego, walczy z wyzyskiem, lichwą i sobkostwem.

Spółdzielczość, jako wzajemna pomoc i spółpraca ludzi dobrej woli, jest połączeniem interesów jednostek z interesami ogółu.

W dniu Święta Spółdzielczości stańmy wszyscy ręka w rękę pod tęczowym sztandarem!

Wszyscy do szeregu!!!

*Centralny Komitet*
*Dnia Spółdzielczości w Polsce.*

# Rzeczpospolita Spółdzielcza nie jest utopją

My, spółdzielcy, w marzeniach swoich widzimy nowe społeczeństwo zorganizowane na zasadach sprawiedliwości i braterstwa. Ale wokół słyszymy powątpiewania, czy aby nie łudzimy się; dotychczasowy ustrój jest tak silny, ludzie tak nieuspołecznieni, a nawet źli, że dążenia nasze mogą być nieziszczalne.

Dlatego z okazji Dnia Spółdzielczości, gwoli usunięcia wątpliwości — jednych, a pokrzepienia serc — drugich, podajemy garść wiadomości jak spółdzielczo zorganizowała się część mieszkańców Żoliborza w Warszawie.

Żoliborz — jest to nowe, budujące się na gruzach Cytadeli, przedmieście Warszawy. W tem to przedmieściu mieszkają przedewszystkiem pracownicy: urzędnicy i robotnicy — państwowi, społeczni, miejscy, a więc ludzie zarobkujący nie w instytucjach kapitalistycznych. Część z nich mieszka w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielnia ta pobudowała na Żoliborzu szereg olbrzymich gmachów, w których mieszkają członkowie jako dożywotni lokatorzy. Domy Spółdzielni mieszczą obecnie ponad 1.000 rodzin. Jest to więc już spore miasteczko spółdzielcze. Ponieważ domy są wspólną własnością lokatorów, można było wprowadzić szereg udogodnień, niemożliwych w domach małych. A więc wszystkie mieszkania są ogrzewane zapomocą gorącej wody przepływającej rurami z jednego domu do drugiego, pod ulicami, z jednej centralnej kotłowni. Takie ogrzewanie jest wygodne i tanie, w mieszkaniu jest zawsze jednakowa temperatura. Większe mieszkania mają osobne wanny, dla pozostałych mieszkańców pobudowano zakład kąpielowy z wannami i prysznicami. Kąpiel kosztuje 30 i 50 groszy. Dla zaoszczędzenia pracy kobiet istnieje pralnia mechaniczna. Kto sam niema czasu zająć się praniem, oddaje bieliznę Czynnym Kooperatystkom, które w tym celu zorganizowały Spółdzielnię Pracy. W domach Spółdzielni niema zupełnie sklepów prywatnych; mieszkańcy kupują towary w sklepach Spółdzielni Spożywców. Spółdzielnia Spożywców prowadzi na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej także gospodę i skład opału dla kuchen.

Potrzeby człowieka nie ograniczają się tylko do dziedziny materjalnej; są też potrzeby kulturalne. I o nich pomyślano. W domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej istnieje szkoła powszechna, prowadzona przez bratnią organizację, jest wielka sala teatralna, sala koncertowa. Lokatorzy Spółdzielni zorganizowali stowarzyszenie p. n. „Szklane Domy", które prowadzi bibljotekę, czytelnię, orkiestrę, chór, organizuje koncerty, odczyty, wykłady, prowadzi najrozmaitsze kluby: dyskusyjne, fotografów, filatelistów i t. p. Zorganizowano również pomoc materjalną: bezrobotni członkowie otrzymują od „Szklanych Domów" pożyczki na opłacenie komornego.

W ten sposób, lokatorzy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej żyją jakby w oderwaniu od świata kapitalistycznego: zarabiają pieniądze w spółdzielniach, w magistracie czy na urzędach państwowych, wydają je na potrzeby materjalne i kulturalne zaspakajane w olbrzymiej większości przez spółdzielnie i instytucje bratnie. Żyją więc w atmosferze społecznej, pozbawionej cech wyzysku i sobkostwa. Wpływać to musi na ich charaktery: stają się lepsi i kulturalniejsi.

Czyż więc przykład spółdzielców z Żoliborza nie jest zapewnieniem, że Rzeczypospolita Spółdzielcza nie jest mitem, marzeniem, a rzeczywistością; mało, jest koniecznością, jedyną drogą rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa polskiego, jak i każdego innego.

*J. D-ko*

# Gdzie kupić?

Gdzie kupić taniej? Jest to troska, nad którą obecnie nie mniej się zastanawiają mężczyźni, niż kobiety. Bo niestety coraz mniej pieniędzy posiada rolnik i robotnik. Lecz bezowocne są nasze troski, gdyż najczęściej wybieramy nierozsądnie źródła zakupu...

Wróćmy do rzeczywistości i zaczerpnijmy stamtąd parę przykładów.

Dzień targowy. Ciżba ludzi zjechała się

do miasteczka, kobiety, mężczyźni; ten to chce sprzedać, tamten znów — coś kupić...

W małych, niechlujnych sklepikach, obrośniętych wszędzie brudem. ciasno, jeden przez drugiego woła, domaga się niecierpliwie, targuje się głośno. Kupiec się spieszy, byle jak waży, byle w jaką torbę wsypie, byle jak się przytem odezwie, jak z łaski.

Obserwuję tymczasem sklep inny, tuż przy rynku, każdy go widzi. Napis nad sklepem wiele mówiący wszystkim: Spółdzielnia Spożywców „Brzask". Tam jest przestronno i spokojnie. Kiedy zaczęłam wnikać, co za przyczyna, że nie widzę tłoczącej się ludności wiejskiej, — zrozumiałam wkońcu!..

Dotąd tkwi w masach ludności wiejskiej i miejskiej przekonanie, że w sklepach większych, lepiej urządzonych kosztuje wszystko drożej... I na sklep spółdzielczy patrzy się, jak na sklep, w którym z tego powodu pewnie wszystko drożej. Ale zapominamy, że w sklepie prywatnym, czy większym, czy mniejszym, chodzi tylko o zysk. I tu, aby złupić i tam aby zedrzeć. W każdym razie sklep czysty, lepiej urządzony dla przechowywania towarów, samo przez się jest dla naszej kieszeni, a jednocześnie dla naszego zdrowia korzystniejszy. Boć przecież, jeżeli chodzi o zakupy artykułów spożywczych, to trzymane brudno, stare, tracą na swojej wartości i są często nawet przyczyną chorób; jeżeli chodzi o inne zakupy to też czy to będzie czapka, czy bucik, czy co innego też tracą na swej wartości — przez dłuższe i nieodpowiednie przechowywanie, a w małych sklepikach tak najczęściej bywa. Więc w dużym sklepie, jak to się mówi w porządnym sklepie, wygodniej jest kupić. Jeżeli chodzi o cenę, to w dużym sklepie chociaż nieraz liczą nieco drożej, ale bezwarunkowo dają towar w jakości lepszy. Zresztą stwierdzonem jest, że w sklepikach małych, a szczególnie na straganach więcej spotykają się fałszywe miary i wagi.

Wszystkie te oszukaństwa dzieją się dlatego, że się nie zastanawiamy na każdym kroku nad tem, i te szczegóły uchodzą naszej uwagi. Poprostu z przepracowania nie jesteśmy w stanie stale myśleć o tem, czy aby z tych ostatnich paru groszy, znowu się coś nie zmarnowało.

Ale wróćmy do tej naszej spółdzielni „Brzask". Jestem tam tylko gościem i obserwuję. Pracownicy są zajęci... więc siedzę i rozmyślam i patrzę na wszystko. Przychodzi gospodyni wiejska — chce kupić pudełeczko kawy,. Ogląda bardzo dokładnie, chce nawet rozwinąć z papieru ochronnego, czego właściwie nie można robić, i prosi wkońcu bu opuszczono z tej ceny, chociaż 5 gr. Ale przecież w spółdzielni nie opuszczają, ceny są stałe i muszą być stałe, gdyż pracownikowi nie wolno na swoje widzimi się wyznaczać ceny. Jakażby była kontrola jego pracy w sklepie? Więc ponieważ w tym przypadku ceny nie opuszczono, kupująca wyszła i nie kupiła... Jakież było moje jednak zdziwienie, gdy za chwilę taż sama gosposia wróciła i bez słowa kupiła tę samą kawę.

Więc mówię zaraz do sklepowej. — Miała pani zadowolenie z tej klientki, taka to już stale będzie w spółdzielni kupowała, bo długo się namyślała zanim kupiła. A sklepowa dodaje, — że to już dzisiaj czwarty raz była ta pani w sklepie i za każdym razem po wyjściu ze spółdzielni sprawdzała ceny gdzieindziej.

Fakt najprawdziwszy!

Wszyscy obecnie zastanawiają się nad tem, gdzie taniej kupić... i najczęściej wpadają. Szukają obcych bogów. Pomimo woli przychodzi do głowy dobrze u nas znana prawda życiowa: „siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje, że nie wiedzą, że w nich samych ich szczęście się znajduje".

Szczęście, jak szczęście, ale w każdym razie jest sklep, który nie oszuka. Nie oszuka, bo to sklep ani Pawła ani Gawła, tylko taki wspólny, społeczny. Jeżeli nawet cena w nim na jedno nieco większa, to na drugie niższa, a zawsze towar lepszy, niż w małych brudnych sklepikach. Wprawdzie w nim targowania niema, ale właśnie dlatego, że niema, to niema i oszukaństwa. Bo jeżeli kupiec jednemu opuści, to przecież ze stratą sprzedać nie może i tak kalkuluje, żeby zarobić, a ile to żaden klient nigdy nie wie. W jednym wypadku na jakości, w innym na wadze, a jak się da i na cenach.

Jeżeli więc chcemy dobrze kupić to kupujmy nawet najdrobniejsze rzeczy we własnych sklepach spółdzielni spożywców.

*J. Sochacka*

# Poco obchodzimy Dzień Spółdzielczości

Nie dla samej przecie tylko zabawy, ani dla wysłuchania odczytu i muzyki, dla wzięcia udziału w pochodzie. Dzień spółdzielczości nie jest tylko świętem wypoczynku, podczas którego możemy się spokojnie oddawać radości i zadowoleniu z dobrze wykonanej pracy. Niestety. Praca nasza nie jest jeszcze wykonana i nie czas oddawać się zasłużonemu wypoczynkowi.

Żyjemy dziś w czasach trudnych i dziwnych. Coś się na szerokim świecie łamie i wali, coś się kończy i ginie. Miljony ludzi przestaje wierzyć w porządek, który nie daje im możności utrzymania się przy życiu. Przez niezliczone rzesze ludzkie idą jak potężne wichury, tęsknoty, którym trudno dać wyraz i nazwę, pragnienia, których nikt zaspokoić nie może. Pragnienia pracy, która dałaby chleb, tęsknoty do pokoju, do jakiejś nareszcie sprawiedliwości na świecie. Niestety, dla tak wielu jeszcze ludzi brak pracy i brak chleba; dlatego ciągle jeszcze tak okrutne, tak niesprawiedliwem jest życie.



*Naprzód...*

My spółdzielcy mamy na to zło swoje lekarstwo i nie szczędzimy go nikomu, kto się do nas zgłasza. Nie obiecujemy nikomu od jutra raju na ziemi, ale chcemy razem ze wszelkimi ludźmi dobrej woli budować już dziś ustrój lepszy i czystszy od tego, który dzisiaj panuje Nie żądamy od nikogo niemożliwego wysiłku, nie chcemy nikomu odbierać tego, co mu się słusznie za jego pracę i zdolność należy; chcemy tylko zabiec drogę wyzyskowi i krzywdzie.

Droga przed nami jeszcze daleka; u początku jej jesteśmy nie u końca. Straszliwe przesilenie gospodarcze hamuje nasz wzrost, wybija w naszem budownictwie lepszego jutra przykre i ciężkie szczerby. Gorszem nad trudności materjalne jest przygaśnięcie wiary w spółdzielczość, wiary która niegdyś robiła cuda, przezwyciężała wszelkie przeszkody, skłaniała ludzi do wysiłków i ofiar. Kiedy się dziś czyta o początkach naszego ruchu. w Rochdale, o tylu innych spółdzielniach, ma się wrażenie, że to jakieś wody potężne rwą naprzód niepohamowanym pędem, z tą tylko różnicą, że wody niszczą wszystko, co stoi na ich drodze, a nasz młody byt twórczy, budował nowy świat,

Do tych czasów trzeba nawrócić. Trzeba znowu budzić wielki zapał i wiarę w spółdzielczość i w siebie, w swój wysiłek, który nie pójdzie napewno na marne. Ludzi, którzy czekają na radę, na sposób, na drogę, któraby ich wyprowadziła z dzisiejszego nieszczęścia, są tłumy. Ci ludzie to kandydaci na naszych członków. Trzeba ich tylko przekonać i porwać ze sobą do pracy. To jest na dziś najpierwszem zadaniem, to jest to, co powinniśmy uczynić w Dniu Spółdzielczości.

*T-t.*

---

*Jednością silni!*
*To hasło - zew*
*olbrzymi, a potężny,*
*którego dzisiaj dawny siew*
*plon daje niebosiężny.*

*Jednością silni! — A więc czuj duch!*
*W nas siła niespożyta,*
*spółdzielczy bowiem dzisiaj ruch*
*w potęgę mas wykwita.*

*Jednością silni! To walka - bój,*
*to wspólnych snów ognisko:*
*Niechaj po swoje idzie swój, —*
*a czas zwycięstwa blisko.*

*Podajmy sobie więc bratnią dłoń*
*i w pracy bądźmy pilni, —*
*za naszą niech nam służy broń*
*hasło:*
*Jednością silni!*

*Michał Pękalski*

# Wspólnemi siłami

Ludzie są szczęśliwi wtedy, gdy wszelkie ich potrzeby duchowe i materjalne są zaspokojone w należyty sposób. W ogromnej mierze jest to zależne od tego, jakiem jest życie rodzinne, ponieważ celem domu rodzinnego jest właśnie zaspokajanie potrzeb domowników. A że domem rodzinnym rządzi zwykle gospodyni - matka, jej to zadaniem jest tak pokierować i zorganizować życie, tak wyzyskać środki materjalne, aby wszyscy członkowie rodziny mieli zapewnione właściwe warunki rozwoju.

Któż powie, że to wielkie zadanie jest łatwe?



Zwłaszcza w obecnym czasie, trudne warunki materjalne niezmiernie ograniczają to, co kobieta, jako gospodyni, lub jako matka - wychowawczyni powinna zapewnić dla swej rodziny. Obliczając skąpe zarobki i zastanawiając się nad różnemi potrzebami, widzi się wyraźniej niż kiedykolwiek, jak mało będzie można kupić pożywienia, jak mało odzieży, książek, że wreszcie w żaden sposób nie wykroi się sumy potrzebnej na wywiezienie dzieciarni na wieś na letni odpoczynek. Najgorętsze pragnienia, najwłaściwsze zamierzenia rozbijają się o to „zamało".

Tymczasem wszystko co nas otacza, wszystko co słyszymy, przykłady losu ludzi, z którymi żyjemy, niezbicie dowodzą, że człowiek musi być silny, zdrowy, odporny fizycznie, moralnie i doskonale przygotowany do swej pracy zawodowej. Tylko taki człowiek uzyska dobre wyniki swej pracy i nie ulęknie się bezrobocia.

Oczywiście wychowanie takiego człowieka musi być odpowiednie i nie może być ścieśnione wiecznem ZAMAŁO. Przecież wiadomo, że nawet zwierzę, choćby koń, jeśli będzie niedożywiony, źle tresowany, to nie wyrośnie na dzielnego rumaka. A człowiek wszakże nie jest mniej wymagający od konia.

To czego potrzebuje człowiek, wszelkie zasady higjeniczne, czyli zdrowotne, wszelkie wskazania wychowawcze są szeroko rozgłaszane i wraz z oświatą docierają do wszystkich. To też każda „dobra" gospodyni wie, jak należałoby karmić domowników, a każda „dobra" matka wie, jak należałoby szkolić, kształcić dzieci. Na przeszkodzie temu, by te wszystkie zasady wprowadzić w życie, nie stoi więc niezdawanie sobie sprawy, jak być powinno, ale brak możności materjalnej do sfinansowania, opłacenia takiego „wzorowego" życia.

Mówiliśmy „dobre" gospodynie i matki, ale te t. zw. „niedobre" gospodynie i matki, jakże często są takiemi, tylko z powodu złego przygotowania do życia praktycznego i do obowiązków, które przyjmuje na siebie kobieta, wychodząc zamąż.

Niedostatek więc, albo nieumiejętność gospodarowania, a co najgorsze i jedno i drugie razem, są przyczyną rozdźwięków, które powstają, gdy człowiek odczuwa jakiem powinno być życie, a wokoło siebie znajduje coś zupełnie innego. Te właśnie rozdźwięki powodują niezgody i niesnaski, które mącą i burzą szczęście tylu rodzin.

Ale cóż? W naturze ludzkiej leży własność porównywania; dlatego biuralista porównywać będzie ład i porządek panujące w biurze, czy też banku z tem co zastaje w domu; robotnik fabryczny porównywać będzie punktualność i organizację warsztatu ze stanem własnego gospodarstwa; dziecko porównywać będzie zasady wdrażane w niego w szkole z temi, któremi się rządzi jego rodzina. W takiej rodzinie, w której to porównanie nie wykaże wielkich uchybień na niekorzyść domu, szczęście, a nawet pomyślność rodziny jest zapewniona.

A jakże często jest odwrotnie! A wtedy życie rodzinne nie daje radości i odbija się to najpierw na gospodyni, której głowa ma

tyle przewidzieć i ogarnąć, której ręce mają tyle wypracować i zrobić.

Więc jakże ma sobie poradzić ze wszystkiem, odosobniona, zapracowana, pozostawiona własnemu rozumowi i własnym siłom? Przecież nad organizacją warsztatów pracują uczeni - inżynierowie; ład i porządek w biurach i bankach prowadzą specjalnie wykształceni kierownicy; w szkole kierują dzieckiem wychowawcy poświęcający się temu. W jaki sposób ma tego dokonać w swym domu każda gospodyni, zwłaszcza, że zajęcia domowe są tak różnorodne i że życie stawia wciąż nowe i większe wymagania.

Jedna kobieta tego nie dokona, ale kilka, gromada wiele może zdziałać i to nawet w najcięższych czasach. Wtedy bowiem, gdy jest naprawdę ciężko w ludziach rodzi się myśl samopomocy. łączenia się w celu osiągnięcia wspólnego, gorąco upragnionego celu. A to przecież jest podstawą spółdzielczości.

Dążenie do samopocy i współdziałania musi przeniknąć do kobiet dlatego, aby życie domowe rodzin podążyć mogło za wymaganiami postępu. Kobiety muszą nauczyć się wyręczać, zastępować, pomagać sobie nawzajem, a wtedy okaże się napewno, że nie tak trudno jest prowadzić dobrze gospodarstwo i wzorowo wychowywać dzieci.

Współczesne życie wymaga wprost od kobiet tego, aby się łączyły po kilka, po sąsiedzku, po koleżeńsku, wreszcie według zawodów własnych, lub mężowskich celem: 1) zdobycia i uzupełniania umiejętności gospodarowania i wychowywania dzieci; 2) zakupywania przyrządów i urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie (np. przyrządy do prania); 3) organizowania różnych spraw na zasadzie kolejnego zastępstwa, np. zakupy, odprowadzanie dzieci do przedszkola i szkoły, dozór na spacerze, pobyt na wsi, przez całe wakacje, dzieci kilku rodzin pod kolejną opieką matek, korzystających z urlopów i t. d.

Przykładów tych mnożyć można bez liku, ale pocóż, gdy każda kobieta wie doskonale czego własnemi siłami i czasem nie może dokonać. — To wszystko właśnie są sprawy, które napewno gnębią nietylko ją, ale także sąsiadkę, koleżankę, bratową i siostrę. Te wszystkie trudne, ciężkie, niewykonalne sprawy czekają na to, aby kobiety zapomniawszy swarów, plotek, wyzbywszy się wzajemnej nieufności, zaczęły wspólnie je wykonywać.

Współdziałanie, samopomoc powinna przeniknąć głęboko i szeroko pomiędzy zaprzyjaźnione i zrzeszone rodziny, stając się lekiem na niedolę, smutek i nędzę, w której ginie samotny człowiek i odosobniona rodzina.

A w myśl wspólnego nam hasła „we wspólności siła" cóż się ostoi przed dążeniem kobiet, które przywykłszy do wspólnego działania w małych sprawach, sięgnąć będą umiały wspólnemi siłami, po wspólne szczęście ludzkości.

*Instytut Gospodarstwa Domowego*

## *SURSUM CORDA*

*Na dzień Spółdzielczości 1933 r.*

*Ciężko jest czekać w chmurny czas*
*Ponurych niebios rozświetlenia,*
*Rozwiania udręk żrących nas,*
*Zgryzot, goryczy, utrapienia.*

*Lecz słychać już zwycięski wiew, —*
*Kłębią się zwały chmur na niebie;*
*Z wyżyn dochodzi młodych Zew,*
*Co pomóc wspólnej chce potrzebie.*

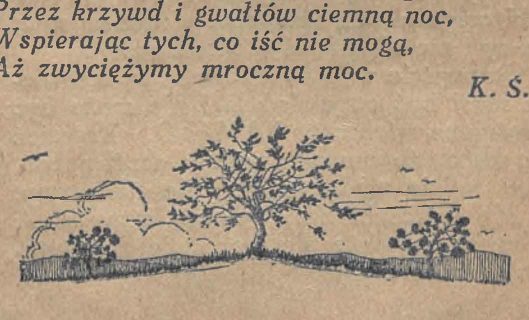
*Już mija złe — bo trwać nie może,*
*Błękitem niebo znów się jaśni,*
*Wicher rozrywa chmur obroże,*
*Świat cały zmienia się jak w baśni.*

*I w słońcu prawdy znów jaśnieje*
*Idei naszej blask złocisty;*
*Radością serce promienieje,*
*Niecąc zapału żar ognisty.*

*Dar społecznego miłowania*
*To skarb, co nigdy nie zniszczeje;*
*On chroni ludzkość od zbłąkania,*
*Póki trwać będą świata dzieje.*

*Kroczmy więc śmiało naszą drogą*
*Przez krzywd i gwałtów ciemną noc,*
*Wspierając tych, co iść nie mogą,*
*Aż zwyciężymy mroczną moc.*

*K. Ś.*



**Hurtownia Spółdzielcza Angielska, znana pod nazwą C.W.S. obchodzi w tym roku jubileusz siedemdziesięcioletniego istnienia. Hurtownia ta założyła pierwszą własną wytwórnię 60 lat temu, w 1873 roku**

Obecnie Hurtownia Spółdzielcza w Anglji posiada 97 rozmaitych zakładów przemysłowych, między innemi olbrzymie młyny, których produkcja stanowi jedną piątą część wszystkich młynów angielskich, 10 fabryk obuwia, 8 fabryk włókienniczych, 6 fabryk ubrań, 4 fabryki konserw owocowych, rybnych i mięsnych, 3 fabryki mydła, 2 fabryki margaryny i t. d.

Wartość ogólna sprzedaży towarów własnej produkcji C. W. S. przedstawia sumę 27 miljonów funtów szterlingów, co stanowi około 28% całego obrotu handlowego Hurtowni. Liczba zatrudnionych pracowników przez zakłady wytwórcze C. W. S. wynosi 33.500.

## Produkcja spółdzielcza angielska, to wspaniały przykład planowej gospodarki spółdzielni spożywców

**Musimy ten przykład rzetelnie naśladować. Rozwój zakładów wytwórczych Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. jest na dobrej drodze. Zakłady te znajdują się w dwóch ośrodkach.**

I. KIELCE. Tutaj w 1920 r. powstała pierwsza wytwórnia Związku „Społem". Mały kociołek gotował zaledwie 500 kg mydła.

Dzisiaj Zakłady Wytwórcze Związku „Społem" w Kielcach zajmują przestrzeń 6 hektarów, nieruchomości fabryczne obejmują 10.000 metrów kwadratowych powierzchni używalnej.

W 1920 roku zatrudniano tam 24 pracowników, a wartość produkcji następnego roku wynosiła około 270.000 złotych. Obecnie zatrudnionych jest tam około 200 pracowników, a wartość produkcji przedstawia sumę 2.729.000 złotych.

Znajdują się tam następujące działy produkcji: fabryka mydła, pasty do obuwia, toreb papierowych, świec, ultramaryny, zaprawy do podłóg, proszku samopiorącego, gilz do papierosów, octu i t. d.

II. WŁOCŁAWEK. Tu jest siedziba fabryki cukierków, czekolady, powideł, marmelady it. p. Wartość produkcji Włocławka 634.854 zł. Ilość wytworzonych artykułów wynosiła 194.294 kg.

PONADTO ZWIĄZEK „SPOŁEM" PROWADZI DWA MŁYNY:
W RADOMSKU I W SOKOŁOWIE.

## Spożywcy — popierajcie produkcję spółdzielczą, kupujcie artykuły marki „SPOŁEM"

**Niech nas zachęci do tego przykład rozwoju produkcji spółdzielczej w innych krajach, gdzie fabryki spółdzielcze zwalczają zwycięsko zmowę prywatnych, przeważnie obcych fabrykantów, narzucających im swoje ceny.**

**Kupując artykuły marki „SPOŁEM" zniżamy ceny a otwierając nowe działy i powiększając dawne, zatrudnimy coraz więcej ludzi.**

*„Momentem rozstrzygającym o naszem powodzeniu i dobrobycie będzie moment silnej woli”*

To zdanie wypowiedział prof. Stanisław Wojciechowski w swoim referacie p. t. „Stan spółdzielni związkowych w 1932 roku” na XXI Zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w Kielcach

**Tak jest, trzeba się zdobyć na moment silnej woli, żeby zapisać się na członka spółdzielni, żeby w niej kupować i żeby w niej składać swoje oszczędności**

**„Każdy z nas niechaj powie — muszę!”**

**Nie mówcie, że nie możecie —**

*„Należy skończyć wreszcie z wiecznem utyskiwaniem, że wszystkiemu winien kryzys”*

**Słuchajcie!**

**363 kas komunalnych, 879 kas gminnych, 7273 kas spółdzielczych, razem więc 8500 placówek pieniężnych posiadały pod koniec 1932 r. wkładów i kapitałów własnych**

**1 miljard 226 miljonów złotych**

**To są grosze i złotówki ludzi przeważnie niezamożnych — ludzi z kryzysu! Zdobyli się oni na ten moment silnej woli, powiedzieli sobie — „muszę” i oszczędzają**

**Przecież same tylko wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności i w spółdzielniach kredytowych wynosiły z końcem 1932 r.**

**888 miljonów złotych**

**a w naszych spółdzielniach spożywców wkłady oszczędnościowe wynosiły 3.447.000 złotych**

**Trzeba tym, którzy oszczędzają, chcą i będą oszczędzać powiedzieć, że najwłaściwszą skarbonką dla wszystkich ludzi pracy jest**

# BANK „SPOŁEM”

**BANK „SPOŁEM” to właściwa kasa oszczędności nawet najdrobniejszych wkładów oszczędnościowych, przyjmowanych bezpośrednio na konto P. K. O. (81.800), adres BANKU „SPOŁEM” Krakowskie Przedmieście 16/18, i pośrednio przez większe spółdzielnie spożywców i oddziały Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej**

**Bo trzeba wiedzieć, że BANK „SPOŁEM” ma za sobą Związek Spółdzielni Spożywców, instytucję, która 25 lat cieszy się powszechnem zaufaniem w kraju**

**Ponadto celem BANKU „SPOŁEM”, jako instytucji pieniężnej, jest wzmacnianie zgromadzonemi kapitałami rozwoju spółdzielczości spożywców**

**Spożywcy, którzy macie możność oszczędzania, powiedzcie sobie muszę i nieście swe oszczędności do naszego BANKU „SPOŁEM”**

# Stan gospodarczy i finansowy spółdzielni okręgu częstochowskiego

W okręgu działało w 1931 roku 29 spółdzielni. Liczba ta utrzymała się na rok 1932, gdyż na miejsce skreślonej Spółdzielni „Zorza" w Radomsku przybyła S. S. S. w Staromieściu. Dotąd nie nadesłały sprawozdań spółdzielnie: w Staromieściu, Gidlach i Radomsku (Urzędnicza). Spółdzielnia w Gidlach usprawiedliwiona jest tem, że w czasie pożaru wszystkie księgi spłonęły.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje 26 spółdzielni, prowadzących ogółem 43 sklepy, 7 wytwórni, t. j.: 3 masarnie, 3 piekarnie, 1 mleczarnię, zatrudniających stale 74 pracowników.

Rok 1932 nietylko nie przyniósł poprawy położenia gospodarczego, ale przeciwnie: dał nam nowe zastępy bezrobotnych, dalszy wzrost rozpiętości między cenami artykułów nabywanych przez rolników, a cenami artykułów przez nich sprzedawanych.

Te kilka słów o sytuacji w roku 1932 — nam, którzy w okręgu na 4.902 członków mamy 3.015 rolników (61%) i 778 robotników (16%) czyli 77 % ludzi najbardziej kryzysem dotkniętych — wystarczy dla zrozumienia, że wyniki gospodarki naszych spółdzielni za ten rok muszą być nienajlepsze.

I rzeczywiście tak jest; porównania roku 1932 z rokiem 1931 przeważnie niepomyślnie dla roku 1932 wypadają.

Tak np. z tablicy poniższej widzimy, że obroty uległy bardzo poważnej zniżce, że we, abyśmy mogli twierdzić, że na tak znaczny spadek złożyły się tylko ciężkie czasy. Niewątpliwie złożyły się również na to w wielu spółdzielniach różne niedomagania, których, zaniedbujące się w swych obowiązkach, władze spółdzielni nie dostrzegły.

Niemniej smutnem zjawiskiem w roku 1932 jest spadek nadwyżki brutto co musimy tłomaczyć nietylko znacznemi zniżkami na starych zapasach towarów, (norymberskie, galanterja). Spadek nadwyżki świadczy równiek o tem, że wiele spółdzielni poszło na metody handlu prywatnego, to jest niską kalkulacją próbowano zdobyć nowych kupujących. Mamy przykłady, że usiłowania te nie dały rezultatów, a spowodowały zmniejszenie dochodowości. Spółdzielnie zapomniały, że handel prywatny ma szereg niedostępnych dla nas sposobów, przy pomocy których wyrówna sobie stratę na niskiej kalkulacji pewnych podstawowych artykułów. My zdobywamy ludzi dobrocią towarów, uczciwą wagą i uświadomieniem jakie są cele spółdzielczości. Na jednej ze spółdzielni okręgu mamy również dowód, że omijanie Hurtowni Związku także powoduje ogólny nieład i zniżkę nadwyżki. W spółdzielni tej w roku dużej lojalności w stosunku do Hurtowni Zw. nadwyżka wyniosła 10,1%; obecnie kiedy zakupy w Związku stanowią 38%, nadwyżka wynosi 8,3%. Ogólne zakupy w Związku spółdzielni objętych sprawozdaniem wyno-

| Rok | Obroty ogólne w okręgu | Spadek w % | Obroty przeciętnie na 1 spółdz. | Spadek w % | Obroty przeciętnie na 1 sklep | Spadek w % | Ilość spółdzielni w których obroty spadły | Ilość spółdzielni w których obroty wzrosły |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1930 | 2.689.952 | 3,6 | 92.757 | — | 59.777 | — | 15 | 13 |
| 1931 | 2.571.984 | 4,1 | 88.689 | 4,4 | 54.723 | 8,5 | 19 | 9 |
| 1932 | 1.915.376 | 25.6 | 73.668 | 16,9 | 44.544 | 18.6 | 21 | 5 |

liczba spółdzielni, w których obroty spadają, stale wzrasta. Bardzo duża rozpiętość pomiędzy wskaźnikami spadku obrotów w poszczególnych spółdzielniach (najniższy 2%, najwyższy 66,7%), dalej fakt, że 5 spółdzielni zdołało podnieść obroty (od 3.6% do 66,8%) — to zjawiska zbyt jaskrasiły w roku 1931 — 38,3%, a w roku 1932— 31%. Na podstawie podanego przykładu mamy prawo wnioskować, że zmniejszenie lojalności spółdzielni było jednym z powodów spadku nadwyżki brutto.

Mówiąc o zakupach w Związku nie można przemilczeć faktu, że są spółdzielnie w

okręgu, które zakupiły 83%, a są takie, które zakupiły 6% w stosunku do sumy zakupionych wogóle towarów.

Koszty handlowe utrzymywały się bez zmian. W roku 1932 znaczna część spółdzielni przeszła na procentowe wynagrodzenie pracowników. Wiele spółdzielni dzięki znacznym wysiłkom poprawiło swój stan finansowy, a przez to z kosztów ubyły odsetki. To byłyby przyczyny, które utrzymały koszty na dotychczasowym poziomie. W sumach absolutnych koszty zmniejszyły się o zł. 57.482.

Niema jeszcze danych jak kształtowały się w roku 1932 nadwyżka i koszty wogóle w naszych spółdzielniach. Z tych danych jakie mamy za rok 1931 wynika, że nadwyżka brutto naszego okręgu za rok 1931 (10,1%) jest lepsza od ogólnej wynoszącej 9.0% kiedy ogólne były 8,3%.

Bilans zbiorowy okregu

| | 1931 | 1932 |
|---|---|---|
| Kasa | 22.942 | 17.831 |
| Towary | 183.233 | 133.627 |
| Nieruchomości | 106.976 | 118.515 |
| Ruchomości | 53.511 | 43.423 |
| Dłużnicy za towary | 184.616 | 111.362 |
| Różni | 151.273 | 139.712 |
| Straty | 18.306 | 25.762 |
| Ogółem | 720,857 | 590.232 |

| | 1931 | 1932 |
|---|---|---|
| Udziały | 109.979 | 92.956 |
| Fundusze własne | 175.798 | 179.634 |
| Wkłady i pożyczki | 140.599 | 122.235 |
| Weksle | 136.885 | 67.143 |
| Różni | 121.060 | 98.096 |
| Nadwyżka | 36.536 | 30.168 |
| Ogółem | 720,857 | 590.232 |

Jeśli chodzi o wyniki ostateczne, to musimy stwierdzić, że są one coraz gorsze.

| | 1930 | 1931 | 1932 |
|---|---|---|---|
| Nadwyżki | 48.141 | 36.536 | 30.168 |
| Straty | 19.002 | 18.306 | 25.762 |
| Spółdzielnie ze stratami | 8 | 7 | 10 |
| " z nadwyżkami | 21 | 22 | 16 |

W roku 1931 do strat przyczyniły się odpisy wątpliwych należności w sumie zł. 13.832, lecz w roku 1932 straty wynikają z operacyj. Należy podkreślić, że w sumie strat 25.762 tylko (dwie) 2 spółdzielnie straciły zł. 21.379.

Bardzo niepokojącem zjawiskiem w bilansie jest zmniejszenie udziałów. Powinno to być dla nas znakiem, że w okręgu pilną, a niezmiernie ważną koniecznością jest zwiększenie wysiłków w kierunku jednania członków.

Jedynym jasnym promykiem w sprawozdaniu za 1932 rok jest stan finansowy. Stwierdzamy tutaj wzrost funduszów własnych (43% w roku 1931) do 54% sumy bilansowej. Znaczne (o50.000) zmniejszenie remanentów i kredytów (73.000) pozwala na częściowe pozbycie się uciążliwych funduszów obcych. W bilansie uderza nas zmniejszenie weksli i pożyczek. Jak to odbiło się na rentowności wykażą nam następujące liczby: w 1931 r. spółdzielnie wydały na % % zł. 21.004 w 1932 r.. — zł. 13.931.

Zmniejszenie remanentów spowodowało ponadto wzrost szybkości obrotu remanentem, kiedy bowiem w roku 1931 remanent obracał się 9.5 razy, w roku 1931 — 14.3 razy.

Manka pracowników zmniejszyły się ze zł. 34.380 w roku 1931 do 27.919 w roku 1932.

Pozostaje do omówienia produkcja w ich spółdzielniach. Brak odpowiednich danych w sprawozdaniach pozwala nam tylko podać, że wartość produkcji w roku 1932 wynosi zł. 104.895 w tem na piekarnie przypada 41.114, na masarnie zł. 42.836 i na mleczarnie zł. 20.945.

Ilościowo produkcja przedstawia się jak niżej:

| | | |
|---|---|---|
| 3 piekarnie | wyprodukowały | 102.141 kg. |
| 2 masarnie | " | 27.941 " |
| 1 mleczarnia | " | 4.336 " |

(z 1 masarni brak danych)

W wynikach mamy zł. 2.146 nadwyżek i zł. 1.996 strat (w tem strata mleczarni wynosi zł. 1.114).

Reasumując, musimy sobie wysnuć następujące zalecenia:

1) Zahamowanie spadku obrotów przez jednanie nowych kupujących.

2) Utrzymanie nadwyżki brutto na wysokości 10%.

3) Zmniejszenie kosztów przez dalszą pracę nad poprawą stanu finansowego: a) ściąganie kredytów i mank, b) zbieranie wpłat na niepełne udziały i jednanie nowych członków.

Jeśli będziemy w naszych spółdzielniach nad wykonaniem tych zaleceń pracowali, rok 1933 będzie lepszy od swego poprzednika.

# Z Rady Okręgowej

W dniu 20 maja r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej na konferencji wiosennej Rady Okręgowej.

Na przewodniczącego powołano ob. Romualda Jarmułowicza, b. prezydenta Częstochowy i długoletniego członka Rady Nadzorczej spółdzielni „Jedność". Wiceprzewodniczącym został ob. Józef Dobosz, kierownik spółdzielni „Społem z Kłomnic. Sekretarzem ob. Ignacy Lewiak, pracownik spółdzielni „Jedność". Skarbnikiem zaś ob. Józef Winkowski, kierownik spółdzielni „Społem" z Opatowa, a jego zastępcą ob. Wacław Wolski, kierownik spółdzielni z Żarek.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, Rada Okręgowa omówiła sposoby ratowania spółdzielni „Pomoc" w Pławnie, oraz opracowała program obchodu „Dnia Spółdzielczości" w naszym okręgu, z którego najważniejszym jest objazd spółdzielni przez dwa udekorowane samochody.

Z ramienia Związku uczestniczyli w obradach ob. Śliwiński i ob. Konopka.

# Z konferenji gospodarczej

Tegoroczna konferencja gospodarcza spółdzielni okręgu częstochowskiego zgromadziła 70 delegatów od 20 spółdzielni związkowych, 3 delegatów od spółdzielni wojskowych, 1 delegata spółdzielni niezwiązkowych. Z ramienia Związku Rewizyjnego spółdzielni wojskowych przybył p. pułk. Kwazebart. Inspektorat szkolny reprezentował p. Bolesław Michalski instruktor oświaty pozaszkolnej.

Nie przybyli na konferencję delegaci spółdzielni z Cykarzewa (trzeci raz zkolei), z Działoszyna, Gnaszyna (trzeci raz), Lindowa (trzeci raz), Lublińca, Mstowa, Miedzna, Nakła, Przyrowa (trzeci raz), Mrzygłodu, Pławna (trzeci raz), Maluszyna, Radomska, Urzędnicza (trzeci raz). Konferencji przewodniczył ob. Jan Doliński. Jako asesosowie uczestniczyli w prezydjum ob. ob. Wincenty Rycombel z Poczesnej i Sendala z Przystajni. Sekretarzował ob. Lewiak.

Poszczególne punkty konferencji referowali ob. ob. Stanisław Śliwiński, Józef Dobosz, Jan Doliński, Edward Konopa, Walenty Chlebosz. Referaty te zapoznały zebranych ze sprawozdaniem Związku za rok 1932, ze stanem spółdzielni okręgu, ze sprawozdaniem Rady Okręgowej i planem pracy tej Rady na rok 1933. Omówiono również zbliżający się Dzień Spółdzielczości.

Dorocznym zwyczajem dokonano następnie wyborów nowej Rady Okręgowej, do której weszli ob. ob. Romuald Jermułowicz, Jan Doliński, Lula Franciszek i Lewiak Ignacy z Częstochowy, oraz Dobosz Józef z Kłomnic, Chlebosz Walenty z Myszkowa, Wolski Wacław z Żarek, Winkowski Józef z Opatowa i Żychliński z Błeszna. Na zastępców powołani zostali ob. ob. Głowniak z Myszkowa, Rycombel z Poczesnej i Tomala z Wrzosowej.

Blisko 7-ogodzinne obrady prowadzone w poważnym nastroju i rzeczowa dyskusja przyczyniły się niewątpliwie do rozszerzenia uświadomienia spółdzielczego uczestników, dając im bodźca do codziennej, żmudnej pracy w naszych spółdzielniach.

Należałoby tylko wyrazić życzenie, aby w przyszłości na konferencjach nie brakowało przedstawiciela ani jednej spółdzielni.

*K.*

# Zjazd naszych central

Tegoroczne zjazdy delegatów spółdzielni należących do Banku „Społem" i do Związku odbyły się w Kielcach, a to dlatego, żeby delegaci mieli okazję zapoznać się z obecnym stanem naszych zakładów wytwórczych w Kielcach.

Zjazd Banku „Społem" odbył się w sali hotelu Bristol w dniu 26 maja r. b. o godzinie 6.30 wieczorem przy udziale około 30 delegatów i wielu gości z pośród spółdzieców przybyłych na zjazd Związku. Zjazdowi przewodniczył poseł Kuryłowicz vi-

ceprezes Rady Nadzorczej Banku. Po sprawozdaniu dyrektora Kuszewskiego wywiązała się obszerna dyskusja zakończona jednomyślną uchwałą zatwierdzającą sprawozdanie. Przy podziale nadwyżki, która wynosiła zł. 34.316,66 uchwalono oprocentować udziały w wysokości 3%.

Z naszego okręgu należą do Banku „Społem" spółdzielnie: „Jedność" z Częstochowy, „Sklep Polski" z Puszczewa, „Społem" z Kłomnic, „Zorza" z Radomska", „Zjednoczenie" z Myszkowa. Na 30 spółdzielni zaledwie 5. Musimy przyznać, że bardzo mało, gdyż co najmniej 10 dalszych spółdzielni mogłoby i powinno się na członka Banku zapisać. Sprawę tę trzeba będzie u nas jak najszybciej załatwić w imię ogólnego dobra naszego ruchu.

Zjazd Związku rozpoczął się w sobotę 27 maja o godzinie 10 rano. Otworzył go i przewodniczył mu poseł inż. Wojewódzki z Łodzi jako prezes Rady Nadzorczej Związku. Po powitaniach przedstawicieli władz państwowych i komunalnych oraz pokrewnych nam organizacyj, przewodniczący uczcił w krótkiem przemowieniu pamięć zmarłych członków Rady ob. Bronisława Siwika i ob. Teodora Kluczki. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc. Hymnem Spółdzielczym odśpiewanym przez Spółdz. Koło Oświatowe w Kielcach zakończył się punkt I-szy Zjazdu, to jest zagajenie, po którem wygłoszone były sprawozdania z działalności Związku. Za rok 1932. Obszerna dyskusja utrzymana na wysokim poziomie zakończona została uchwałą zatwierdzającą sprawozdanie. W pierwszym dniu obrad dokonano jeszcze wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej oraz przeprowadzono szereg zmian w statucie Związku. Już późnym wieczorem zebrani delegaci mieli przyjemność wysłuchania szeregu reprodukcyj artystycznych członków Spółdz. Koła Oświatowego w Kielcach. Drugi dzień obrad wypełniły referaty prof. Wojciechowskiego o stanie gospodarczym spółdzielni i dyr. Bugajskiego o stanie piekarń i masarń spółdzielczych. Zjazd zakończony został uchwałą, w myśl której następny Zjazd ma się odbyć w Warszawie.

Na marginesie Zjazdu należałoby jeszcze wyrazić żal, iż w Zjeździe tym z naszego okręgu poza „Jednością" z Częstochowy, która wysłała 5 delegatów — reprezentowane były tylko spółdzielnie w Puszczewie, Przystajni, Konopiskach, Opatowie, Staromieściu, Wrzosowej i Mykanowie, czyli 11 spółdzielni z ogólną liczbą 14 delegatów.

W przerwie pierwszego dnia obrad delegaci nasi wraz z członkiem Rady Nadzorczej Związku ob. Warmuzem i kierownikiem oddziału ob. Śliwińskim, oraz lustratorem ob. Konopą spożyli wspólnie obiad, co niezaprzeczenie przyczyniło się do zacieśnienia wzajemnych stosunków między delegatami.

*K.*



Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.